



Z Ewangelii św. Marka

Jezus przyszedł do swego rodzinnego miasta. A towarzyszyli Mu Jego uczniowie. Gdy nadszedł szabat, zaczął nauczać w synagodze; a wielu, przysłuchując się, pytało ze zdziwieniem: „Skąd On to ma? I co za mądrość, która Mu jest dana? I takie cuda dzieją się przez Jego ręce. Czy nie jest to cieśla, syn Maryi, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? Czyż nie żyją tu u nas także Jego siostry?” I powątpiewali o Nim. A Jezus mówił im: „Tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu może być prorok tak lekceważony”. I nie mógł tam zdziałać żadnego cudu, jedynie na kilku chorych położył ręce i uzdrowił ich. Dziwił się też ich niedowiarstwu. Potem obchodził okoliczne wsie i nauczał. †

Mk 6, 1-6

Jezus zbyt bliski? Czy ktoś chce czy nie chce, chrześcijaństwo jest i długo pozostanie integralną częścią naszego życia. Nasza kultura, sposób myślenia, nasz język, to jak widzimy i oceniamy drugiego człowieka – cały nasz system wartościowania, wszystko to ma swe głębokie korzenie w Ewangelii. Ten fakt może nie jest przeżywany z pełną świadomością, ale nikt myślący temu nie zaprzeczy. Nawet gdyby ten związek z Ewangelią w konkretnych działaniach człowieka był niedoskonały czy nawet poważnie skrzywiony.

Przez to „zadomowienie się” chrześcijaństwa w naszym świecie przyzwyczailiśmy się i do Jezusa. Czyż w każdej większej miejscowości nie ma kościoła? Czy ważnych momentów i wydarzeń w naszym życiu nie wiążemy z wiarą? Czyż nie uważamy chrześcijaństwa jako „naszą” własność? Podobny charakter miały pytania mieszkańców Nazaretu. Dla nich Osoba Jezusa nie przekraczała granic codzienności. I w czasach opisywanych w Ewangeliach, a także i dziś Pan Jezus „ma kłopoty”, aby móc być obecny ze swoją uzdrawiającą mocą. Na szczęście i dziś są przypadki Jego niezwykłych interwencji, bo komuś naprawdę otwarły się oczy. W ten sposób przynajmniej niektórzy doświadczą skuteczności Jego obecności...

ks. Яраслаў Грынашкевіч